№. 32. w Czwartek dnia 8. Lutego 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Berlin, 5. Lutego. — W skutek wyborów odbytych w Berlinie obrano na deputowanych do drugiéj izby w okręgu pierwszym: Waldecka, Berends'a i Rodbertusa; w okręgu drugim: Rodbertusa i Filipsa; w okręgu trzecim: Waldecka i Jackobiego; w okręgu czwartym: Jakobiego i Temmego.

Francya.

Paryż, dn. 2. Lutego. — Nowe wojska wciąż ściągają do Paryża.

Powiadają, że gabinet wydał rozkaz aresztowania 300 osób, a w skutek tego rozkazu powszechna napaść na domy ma być wykonaną z 3. na 4. Lutego. Wyznać trzeba, że wolność osobista doskonale jest zagwarantowaną w kraju, gdzie wprowadzają na nowo lettres de cachet.

Bonaparte i Changarnier postanowili parlamentarną opozycyą wrzucić w Sekwanę, jeżeli nie będzie posłuszną.

Osławione odkrycia dziennika Gazette des Tribuneaux są wierutnemi kłamstwami, prostém policyjném gadulstwem, najśmieszniejszemi podaniami szpiegów, jakie kiedykolwiek podano do protokułu. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że ani u Altona Shee, ani u Forestiera, ani u nikogo nie znaleziono dokumentów podobnych, jakie podaje autor alarmującego artykułu.

Dzisiaj naradzał się wydział sprawiedliwości zgromadzenia narodowego nad wnioskiem o zaskarzenie ministrów! Wydział ten sprawiedliwości składa się z 24 członków. Dwudziestu jest rojalistów najczystszéj wody, i oświadczyli się przeciw zaskarzeniu, czterech zaś za oskarzeniem. A więc przepadło!

Changarnier przejeżdżał się dziś po stolicy z oddziałem ułanów, i odwiedzał obozy po mieście, dla przekonania się o duchu wojska. W salach Marrasta od 10. Grudnia było ciemno, nie było balów, teraz ma zamiar znów je światłem i gośćmi napełnić. Na jutrzejszy wieczór zapowiedziano u niego wielki koncert i tańce, elita sześciu milionów głosów bawić się będzie. Czy to nowe sprzysiężenie czy komedia?

Dziś wieczorem, powiada National, jest wielki bal dworski w Elysée Bourbon, zupełnie tak jak za Karóla IX.! Changarnier postara się o powtórzenie nocy Bartłomieja.

Marrast ma zamiar zmusić Changarniera do ucieczki paragrafami regulaminowemi. Dziś kazał oddrukować §. 83. we wszystkich dziennikach, który oddaje zamianowanie naczelnego wodza wszystkich wojsk prezydentowi zgromadzenia narodowego.

W zgromadzeniu narodowém uczyniono wniosek, o umniejszenie pensyi jenerałowi Changarnierowi o 50,000 fr. i poddanie wyboru jego gwardyi narodowéj.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 2. Lutego. Odczytano protokuł. Billault protestuje przeciw zarzutowi w nim zamieszczonemu, iż dopuścił się opieszałości w wypracowaniu nowego prawa wyborczego. Dowodzi, że komissya i on spiesznéj pracować nie mogą. Protokuł ma być uzupełniony. Alem Rousseau zbliża się do trybuny z petycyą swego departamentu. Mówi: w petycyi żądają rozwiązania się zgromadzenia narodowego. Pozostawiam ocenieniu zgromadzenia narodowego tak gburowatego adressu, ponieważ byłem przymuszony jako reprezentant podać tę petycyą. Baune składa adress 200 obywateli z Troyes o zaskarzenie ministerstwa. Ledru Rollin przedstawia petycyą z Marsylii, w któréj także żądają zaskarzenia ministerstwa. Inni reprezentanci także składają podobne petycye. Zgromadzenie przechodzi do porządku dziennego. Naprzód rosprawiają nad kredytem dla wynagrodzenia posiadaczy gruntów zajętych na kolej żelazną z Avignonu do Marsylii. Przyjęto projekt ten do prawa. Następnie wzięto pod uwagę kredyt 584,900 fr. na różne tajne wydatki w ministerstwie spraw wewnętrznych, ponieważ zwyczajny budżet na ten cel przeznaczony nie wystarcza. Rosprawy nad tym kredytem nie obudzają żadnéj ciekawości. Trzeci przedmiot narad stanowi reorganizacya sądownictwa. Waldeck Rousseau żąda reorganizacyi sądu kassacyjnego. Dupin starszy gniewa się i powiada, że sąd kassacyjny został zorganizowanym przez najpierwszych prawników z całego państwa i jest bez zmazy. Boudet oświadcza, że nie zna tego wcale wniosku i żąda, aby go przesłano wprzód do wydziałów. Przyjęto. Czwarty przedmiot dotycze kredytu 2,700,000 franków, dla warsztatów narodowych. Piąty mówi o gmachu mającym pomieścić ostatecznie zgromadzenie narodowe. Szósty nakoniec o organizacyi rady admiralicyi. Perinon żąda odroczenia narad nad tym przedmiotem. Perrée miał zamiar zapytać ministra spraw wewnętrznych o sprzysiężenie z 29. Stycznia, ale go niebyło. Odroczono także wniosek Rateau do poniedziałku.

Proudhon w Peuple zamieścił artykuł, przez niego samego podpisany, w którym pomiędzy innemi mówi: »Ludwik Bonaparte przez swe urodzenie, sposób życia; ludzi go otaczających i zabawy, jest ukonstytuowanym wrogiem rzeczypospolitéj; jest nadzieją reakcyi, organem kontr-rewolucyi. Otwórzcie urnę wyborczą, głosowaniem go zwalcie, a reakcya straci główny swój tułów; rzeczpospolita zostaje naprzeciw jedynego wroga swego (kapitału). Kto służył legitymistom za hasło w dniu 10 Grudnia? — Bonaparte. Kto spiskuje ciągle z najzaciętszemi nieprzyjaciołmi wszechwładztwa kraju i narodu? — Bonaparte. Któż ośmielił się po raz pierwszy od 24. Lutego ułożyć z samych monarchistów gabinet? — Bonaparte. Kto zamyka ostatni przytułek ludu, kluby? — Bonaparte. Kto zaprzysiągł prowadzić daléj nieszczęśliwą politykę Cavaignaka? — Bonaparte. Cavaignak przynajmniéj bronił rzeczpospolitéj, a zabijał socyalistów; Bonaparte chce i socyalistów i rzeczpospolitę zamordować. Kto organizuje zgubę stowarzyszeń robotników? — Bonaparte. Kto się sprzeciwia zniżeniu podatku konsumcyjnego psującego żywność ludu? — Bonaparte. Kto odmawia reform w finansach, administracyi, pensyach? — Ludwik Bonaparte. Kto wynalazł system mądry stósowania praw do faktów, które poprzedziły ich wydanie? Bonaparte. Kto nie chce wiedzieć nawet o szkołach ludowych, bo te zabiłyby lenistwo? Bonaparte. Kto broni nietykalności prezydenta wbrew ustawie? Słudzy sądowi, Bonaparte i wszędzie Bonaparte. Bonaparte to wcielona reakcya; z któréj strony bądź czynisz mu zarzuty, reakcya nazywa cię anarchistą. Jeżeli Bonaparte upadnie, to z nim upada całe doktrynersko-legitymiczno orleanistowsko-imperyalistowsko-rotszyldowskie i jezuickie sprzysiężenie. Sądzono zręcznemi tych panów reakcyonistów, tych obłudników wszelkiéj religii. Co za błąd. Głównéj podpory szukają sobie w obywatelu z Turgowii, intrygancie z Arenenberg, szarlatanie Strassburga, cesarzu z Boulogne, socyaliście z Ham. Wybór 10. Grudnia był oszukaniem woli ludu; był zadrwieniem z zdrowego rozsądku woli ludu. Do was reprezentanci należy zetrzeć tę plamę z purpurowego płaszcza narodu. Wy zaś bracia czekajcie inicyatywy waszych reprezentantów. W sali to zgromadzenia narodowego, nie na ulicy, musi być zwyciężoną reakcya. To zwycięztwo ani jednego włosa żadnego z obywateli kosztować nie może.

(podpisano) P. G. Proudhon.

Austrya.

Z Krems donoszą z dnia 28. z. m., że miastu temu zagrożono stanem oblężenia. Wielu akademików opuściwszy Wiedeń znajduje się w téj okolicy, a podobno nawet w mieście, obawia się zatem rząd troskliwy o dobro poddanych swoich, aby ci tam nieprzenieśli z sobą zarazy dążności do wolności. — Dr. Fischer, nowy namiestnik Tyrolu, wydał obwieszczenie do wszystkich władz podrzędnych, w którém donosząc o objęciu urzędu, zarazem oświadcza, że przyznaje się do polityki ministerstwa, jaką też w programie swoim z 27. Listopada r. z. wystawiło, i do zasad w proklamacyach ministeryalnych z 28. Listopada i 7. Grudnia r. z. wyrzeczonych. Według zasad tych rządzić będzie prowincyą. Obiecuje, że niezboczy z drogi sprawiedliwości i wolnością opiekować się będzie, ale z drugiéj strony z wszelką surowością wyjedna prawu panowanie. Daléj przyrzeka, iż rządy sprawować będzie pojedyńczo i otwarcie, unikając wszelkich nie-

potrzebnych formalności. Jego izba urzędowa stoi dla każdego otworem, bez różnicy powołania.

C z e c h y.

Praga 31. Stycznia. — Dziennik komunalny zamieścił dzisiaj obwieszczenie naszéj rady miasta, tyczące się nowourządzonego naboru wojskowego. Patentem z 5. Grudnia z r. zniesiono wszelkie uwolnienia osobiste od służby wojskowéj, nabór odbywać się będzie przez los, i aż do r 1850. 11 klas dawniejszych od 19 do 29 roku życia uważać należy za obowiązane do służby wojskowéj. Ponieważ stosunek akademików do tego nowego środka naboru nie jest dosyć dostatecznie wyjaśnionym, przeto wydział akademicki postanowił wczoraj, zapytać ministerstwa, jak stoi z akademikami pod względem wcielenia do wojska, czy podlegają losowaniu powszechnemu pod jakiemi warunkami. Zarazem ma być podana prośba, aby naprzypadek koniecznego odsługiwania wojskowo, tym akademikom, którychby pociągnięto, pozwolonèm było jeden oddział tworzyć. W skutek pogłosek obiegających o zawieszeniu prelekcyi w uniwersytecie, i zaciągnieniu akademików w szeregi wojaków austryackich, wielu już uprzedza rozporządzenie to i sami wstępują, inni zaś gotują się do ukończenia kursu za granicą.

W numerze 28 słowiańskiego centralnego pisma czytamy co następuje: »Polityka austryacka była i jest dotąd zawsze wyłącznie niemiecką. Mieliżbyśmy Słowianie spodziewać się czegoś innego, wtenczas, kiedy ministerstwo ciągle tylko o związku niemieckim mówi, i kraje dziedziczne za należące do niego uważa? Tego zaszczytu się wyrzekamy, a jeśli nam przyjdzie zawierać związki po zagranicami Austryi, związkowych szukać zapewne nie będziemy w Niemczech. Ministerstwo nie zaniechało stosunków z Frankfurtem i Berlinem, owszém w zamian za koronę cesarską Niemiec radoby Austryą w Teutonii utopiło. — Ani w parlamencie frankfurtskim, ani w ministerstwie wiedeńskiém nie mają Słowianie żadnego reprezentanta, a jednak tam miałyby się rozstrzygać losy Słowian! i to dzisiaj kiedy ludy same sobie prawa nadają! — Czyż może być większe upokorzenie! Jak zaś szczęsną jest owa nam przez Niemcy gotowana przyszłość, wyraźnie pan Jordan (z Berlina) wypowiedział, który przytaczając Prusy, opierające się całkiem na gruncie słowiańskim, oświadczył, że i Austrya musi zostać zupełnie niemiecką i dla tego zcentralizować ją należy. Słuchajcie Słowianie! i pozostańcie spokojni, jeżeli możecie! Ze krwi przelanéj za całość Austryi, nie wolność i narodowe samoistnienie, ale zakwitnąć ma dla nas poddaństwo; bo Austrya, w któréj chcieliście po bratersku żyć w zgodzie z innemi narodami, ma z wami zostać niemiecką; wy macie być służalcami ludu, który was za barbarzyńców uważa, a sobie przysądza prawo nadania wam cywilizacyi ujarzmieniem pod swoje ustawy. To jest celem polityki niemieckiéj!

Wewnętrzna też polityka ministerstwa nic dla nas Słowian nie jawi pocieszającego. Polityczne swobody skąpą nam wydzielane są ręką — a roszczenia narodowości równie na wewnątrz jak zewnątrz zagrożone, wszystkie nasze obawy obudzone zewnętrzną polityką podnieca jeszcze bardziéj widoczna dążność ministerstwa do centralizowania Austryi jawnie w projekcie do prawa gminnego i w projekcie do konstytucyi występująca. Podział Austryi na okręgi a zniesienie prowincyi byłby urzeczywistnieniem pomysłu Austryi zjednoczonéj, w któréj narodom rozlicznym niebyłaby pozostawioną samodzielność, uczucie narodowości odrębnéj, pamięć świetnéj przeszłości, w któréj tylko widzieć się mogły poddanemi Austryi. Pomyśl teraz sobie całość tę podzieloną na okręgi w ręku rządu niemieckiego, a ujrzysz cel, do którego Niemcy od wieków dążą — barbaryzm słowiański miotający się konwulsyjnie w objęciach błogiéj niemieckiéj cywilizacyi, a Teutonią rozpierającą się od morza północnego do brzegów Euksynu. Spodzieważ się ministerstwo, iż będzie mogło przeprowadzić tę swoją politykę? My Słowianie wierzymy także w święte prawo do zasłaniania naszéj narodowości przeciwko wszelakiemu uciskowi, i ufamy, że z takiéj walki wyjdziemy zwycięsko, bo będziem mieli za sobą nietylko prawo, ale i moc, jeżeli pozostaniemy wierni sobie i nie utracimy wiary w naszą przyszłość.«

W ę g r y.

Peszt, d. 30. Stycznia. — Pioniery pracują pilnie nad wzmocnieniem zewnętrznem Budzynia, i armaty na basztach jako też pomiędzy palisadami groźnie na Peszt wymierzono, gdzie mieszkańcy, a szczególniéj niższa klassa daleko mniéj jest zadowolona z nowego porządku rzeczy niż w Budzyniu. Lud wzburzony nie tak wcześnie da się uspokoić, wciąż pojawiają się demonstracie straszące nieprzyjaciela otoczonego żywiołem nieprzyjaznym. Niedawno kilku śmiałków, korzystając z ciemności nocnéj, podsunęło się pomiędzy działa w twierdzy Budzynia, zapewne w zamiarze ich zagwożdżenia. Straż spostrzegłszy to dała trzy razy ognia, jednakże żadnego nie trafiła, tymczasem linia cała zaalarmowana, noc cała czuwała, obawiając się jakiego napadu ze strony nieprzyjacielskiéj. Według doniesień z Pesztu pod dniem 31. Stycznia ban Jelaczic przeszedł z pierwszym korpusem armii przez Taissę, niespotkawszy nigdzie nieprzyjaciela. Madziary raz się pokażą drugi raz nikną, drażnią tylko Austryaków, lub też wabią ich za sobą w zasadzki. W Peszcie teraz dosyć spokojnie, a z Siedmiogrodu nie mamy teraz wprost żadnych wiadomości. — Z Belgradu i Zemuna przyjechał tu kurier dnia 26. Stycznia, który przywiózł tę wiadomość, że powstanie dowódzcy serbskiego Stratimirowicza, któremu się udało batalion Czaikistów przeciągać na stronę swoję, może nie zadługo utłumić się da, gdyż Serbowie i Raitzowie niebardzo są jemu przychylni.

Peszt. — Obwieszczenie feldmarszałka Wrbna, o którém wspomnieliśmy, brzmi dosłownie jak następuje:

Ponieważ stronnictwo powstańców w uporze swym przeciw prawéj władzy królewskiéj trwając, na nowo kroku nieprzyjacielskiego przeciw wojskom król. ces. ku Cissy posuniętym dopuściło się i jak się zdaje, w kierunku na Peszt rusza, przeto pewna część załogi wojskowéj z Budzynia i Pesztu naprzeciw nieprzyjacielowi wyruszy. — Spodziewam się, że w czasie, kiedy armia dla przywrócenia pokoju i porządku w kraju walczyć będzie i do czasu mniejszy garnizon w Budzyniu i Peszcie pozostanie, ludność miast tych spokojnie się zachowa. Gdyby jednakże poduszczań złośliwych stronnictwa powstańców usłuchać mieli ku tworzeniu zbiegowisk, i zamiary nieprzyjazne przeciw wojskom c. k. albo istnącym prawym władzom rządowym w jakibądź sposób okazać mieli, wtedy bombardowanie miasta i wszelkie inne środki surowości będą następstwem niezwłocznèm i nieomylnèm tych zbrodniczych jako i bezpożytecznych zamachów. Wszyscy mieszkańcy miast tych, osobliwie zaś władze miejskie, właściciele domów, ojcowie familii i wszyscy, którzy jakikolwiek wpływ na innych wywierają, niechaj dla dobra własnego i ogólnego o przestrodze téj pamiętają. — Budzyń i Peszt dnia 26. Styczna 1849. — Władysław hr. Wrbna, feldmarszałek.

Z Banatu. — Zaledwie udało się nieco Serbom, Austryakom, banackim Niemcom, Kroatom, Cyganom i tureckim Serbom trzymać na wodzy Madziarów, aliści w nowo sfabrykowanym narodzie Serbsko-banackim przyszło oo najzaciętszych sporów. Stratimirowicz wystąpił jako kandydat do godności Wojewody i dla tego tak dalece się poróżnił z patryarchą Rajaczicem, że tenże wydał przeciw niemu rozkaz schwytania i uwięzienia. Patryarcha jest za pałonym zwolennikiem Austryaków.

Tureccy Serbowie przysłali Serbom banackim 20,000 wojska posiłkowego, nie wiadomo, jak wiele między niem jest wojska moskiewskiego. — W dniu 21. Stycznia przybyło banatowi 700 Serbów i 400 Cyganów na pomoc i pod Panksową i Boljewczem przeprawiło się przez Dunaj. Tak przynajmniéj trzyma się kupy monarchia austryacka!

Z pewnego źródła dowiadujemy się, co się dzieje w Debreczynie: rząd madziarski nie ma zamiaru przed wiosną chwycić się kroków zaczepnych i woli czekać na pomyślniejsze wypadki. Pracują po fabrykach broni nieustannie (jak wiadomo przewieziono je z Pesztu do Debreczyna) i biją noty bankowe różnéj wartości. — Naczelnie dowodzi armią przeciw Cissy działającą polski jenerał Dembinski, a jeżeli szczęśliwie się połączy jenerał Görgej z swoją armią działającą w górnych Węgrzech, wówczas i Görgej przejdzie pod dowództwo jenerała Dembińskiego. W Debreczynie opowiadają, że Bem znajduje się jeszcze w Kołoszach (Klausenburgu) i przyrzekł zająć Hermanstadt w końcu Stycznia, a potém uderzyć na Temeswar. Madziarowie pościągali wszystkie swe wojska, z wyjątkiem korpusu obserwacyjnego, około Aradu i serbskiéj granicy, aby wstrzymać Austryaków od napaści na Debreczyn i Wielki Wradyn. W Peszcie spodziewano się korpusu Buricha, składającego się z 6000 żołnierzy, którzy mają wzmocnić garnizon Pesztu.

Peszt, do. 30. Stycznia. — W rzeczy saméj był to jenerał Perczel, który miał zamiar uderzyć na Austryaków w Peszcie. Jeszcze 26. b. m. wieczorem stała armia węgierska w szyku bojowym. W nocy jednak opuściła swe stanowiska, podzieliła się na dwa korpusy, z których jeden pod Szolnoli przeszedł Cissę, drugi odbywał ruchy wojenne w kierunku Keskement. Austryacy nie śmieli dotychczas zaczepić Węgrów i obawiają się bardzo mieszkańców w Peszcie, do których gubernator Wrbna wydał odezwę, ażeby się zachowali spokojnie i nie liczyli na wojska węgierskie.

Ze Lwowa doszła nas wiadomość, że tam rozgłaszają Austryacy, iż wszystkim Polakom walczącym w Węgrzech daną będzie amnestya, byle złożyli broń i oddali się w ojcowskie ręce sprawiedliwości austryackiéj. Rodem z Galicyi mogą wrócić kosztem rządowym do ojczyzny, emigranci z rossyjskiéj Polski i poznańskiego będą przewiezieni do Ameryki, jeżeliby nie chcieli powrócić do swoich domów. Na to Polacy jednak ze sztucerów i lancami odpowiadają, mówiąc, że dość czasu mieli do poznania ojcowskiéj ręki austryackiéj.

Zwycięztwa Węgrów.

Z Węgier, 1. Lutego. — Dzień 23. Stycznia będzie uroczystym dniem dla Węgrów. W tym dniu wojsko węgierskie pod dowództwem polskiego pułkownika Klapki pobiło na głowę feldmarszałka austryackiego Schlicka, zabrało mu wszystkie niemal armaty i 2000 niewolnika. Szczątki armii Schlicka uciekły do Koszyc, do których w téj chwili Węgry weszli i odtąd poczty austryackie tam dotąd nieodchodzą, bo wszędzie pozdejmowane są mosty, a po drogach pędzą Węgrzyni austryackich żołnierzy zabranych do niewoli. Windischgrätz aż w głowę zachodzi, bo dnia 23. Stycznia odniosła armia węgierska na Cissą świetne zwycięztwo nad cesarskimi pod Szolnok. Austryacy utracili 3 baterie z całą amunicyą i obłogami. Po półgodzinnéj walce, Austracy uciekali jak szaleni, droga zawalona była ciężkiemi kirasyerami, a że są wielkie rostoki, przeto lekka jazda węgierska ich wycięła, resztę zabrała. Cała droga od Szolnoku do Ceglad była

zasłana trupami austryackiemi. W Cegledzie ogromnie się cieszyli mieszkańcy z odniesionego przez Węgrów zwycięztwa, którzy trop w trop gonili za uciekającymi Austryakami. Aż późno w noc balowano. Najpiękniejsze damy całowały w uniesieniu patryotycznem huzarów jeszcze krwią austryacką zbryzganych. Batalion włoski Zanini podnosił jeszcze do wyższego stopnia znaczenie téj uroczystości. Dnia 26. Stycz. wyruszył Windischgrätz z całém swém wojskiem, które z największym pospiechem zebrał przeciw Cegled. Armia węgierska przyjęła bitwę i popędziła armią austryacką aż do Monor. W Peszcie dnia 27. Stycznia wszystko Austryacy popakowali i gotowi byli cofnąć się, gdy tymczasem niespodziewana wiadomość nadeszła, że armia węgierska wróciła za Cissę, ponieważ téj rzeki, na któréj lody puściły, niepodobna było poza sobą zostawić, w obec całéj armii austryackiéj. Stratę ponieśli Austryacy znaczną, zabrano im armat 20, a pomiędzy temi znajduje się baterya rakietnicza, przeszło 1800 jeńca, 400 kirassyerów, 700 strzelców, całą amunicyą i bagaże. Poległo Austryaków kilka tysięcy.

Równie jenerał Bem się odznaczył dnia 23. Stycznia, bo w tym dniu wszedł do Hermanstadu; dnia 26. Stycznia zdobył fortecę Karlsburg i tym sposobem cała ziemia siedmiogrodzka jest w ręku jego. W swojém sprawozdaniu powiada Bem, że ma zamiar w 40,000 z siedmiogrodzkiéj ziemi ruszyć do Banatu i tam połączyć się z innemi wojskami węgierskiemi, ażeby w jak najkrótszym czasie wejść do Pesztu i Budzynia.

Obiega wiadomość, że Węgrzyni zabrali fortecę Arad i że sławny jenerał polski Dembiński przybył do Debreczyna i objął naczelne dowództwo nad wszystkiemi wojskami węgierskiemi. W Peszcie wielki panuje zapał dla sprawy węgierskiéj, a mieszkańcy otwarcie oświadczają mimo stanu oblężenia, że wkrótce ujrzą zastępy węgierskie w stolicy Węgier i Koszuta. Załoga w Peszcie tak jest słaba, że nawet nie jest w stanie obsadzić wszystkich odwachów. Żołnierze przeto austryaccy cienko teraz śpiewają. Na Windischgrätza przylepiają karykatury po rogach ulic, a wszystkie jego odezwy zdzierają. Pułk włoski Ceccopieri oświadczył, że nie będzie walczył przeciw Węgrom i dla tego go rozbrojono w koszarach. Na wiadomość o zbliżeniu się wojsk węgierskich z nad Cissy, zatknęło miasto Keckemat w komitecie peszteńskim i wsie przyległe chorągwie powstańcze. Cesarscy zapewne zostali pobici w komitacie grańskim, ponieważ z największym pospiechem wysłano statkami parowemi posiłki z Budzynia.

Z nad granicy węgierskiéj, w Lutym. — (Polacy dowodzą korpusami węgierskiemi.) Większa część jenerałów węgierskich, z dawnéj służby austryackiéj, zeszła z pola. Starzec jakiś, Polak, mówią, że to jakiś Pietrowski, stoi na czele korpusu złożonego z 12,000. Oprócz Bema dowodzą wojskiem węgierskiem jeszcze inni Polacy, którzy przyrzekają że wojnę z Karpat przeniosą do Galicyi, gdzie zapewne na wiosnę spodziewać się należy ważnych wypadków. Meszaros miał podziękować za ministerstwo wojny, a najnowsze zamianowanie podpisuje Vetter. I Görgej jak mówią zrezygnował i wydać miał proklamacyą, w któréj powiada, że tylko się bił przeciw złym doradzcom cesarza. Görgej z dawnéj służby austryackiéj, pokrewnionym jest z austryackim ministrem wojny Cordonem. Jenerał Moga jest w Wiedniu i dowodzi przed sądem wojskowym, że tylko przymuszony walczył przeciw Austryakom, bo Koszuth oświadczył, że całą jego rodzinę w Peszcie zamieszkałą każe rozstrzelać, jeżeli nie poprowadzi wojska na Wiedeń. Zarzecza, że wszystko czynił, ażeby armią węgierską oddać w ręce Windischgrätzowi i gdyby jenerał Lichtenstein był w 25 szwadronów pod Fischamant obszedł Węgrów, ostatni byliby wszyscy zabrani. Że tego nie uczynił, za to odpowiadać nie może.

Włochy.

Rzym, dn. 24. Stycznia. — Wybory ukończone. Cokolwiek więcéj niż 12,000 wyborców zgromadziło się w Rzymie, a około 4000 w Civitavecchii. Jest to przeszło połowa zapisanych, reszta częścią zważając na klątwę zagrożoną częścią z finansowych powodów nie przybyła. — Dzienniki francuskie donoszą, że wybory te tak w Rzymie jak i w Civitavecchii odbyły się uroczyście a przytem z wielką wesołością; że władze, delegat apostolski w Civitavecchii i znaczna liczba duchownych obecnością swoją akt ten ożywili. — Daléj powiadają, że kardynałowie i biskupi z Bolonii i Ankony przeciw ekskommunice z Gaety wydanéj protestacyą założyli pod pozorem, że papież nie jest wolnym i t. d. Izby toskańskie zawezwanie we względzie wyboru deputowanych do ustawodawczego włoskiego zgromadzenia narodowego na posiedzeniu jednogłośnie przyjęły.

Rzym, 20. Stycznia. — Rozkaz dzienny jenerała Zucchi, o którym donosiliśmy, wydanym został w skutek następnego listu Papieża:

»Panie jenerale poruczniku Zucchi! Gdy powołanym przez nas zostałeś do służby stolicy apostolskiéj z wysokiém poleceniem zarządzania wojskami papieskiemi i organizowania tychże, wielce zadowoleni byliśmy waszemi prawości pełnemi zapewnieniami i przywiązaniem stanowczém do porządku i do naszéj osoby, a przykładając rękę do dzieła czynem stwierdziłeś zaraz to, co usta wyrzekły. Ale burza, wywołana przez wrogów społeczeństwa ludzkiego, przecięła nasze nadzieje i działania twoje; postępowanie wojsk stojących w Rzymie 16. Listopada, gdy ty panie jenerale znajdowałeś się na missyi przez nas tobie powierzonéj, przejęło nas boleścią. Haniebne zmazanie honoru wojskowsgo, niegodna zdrada obowiązków posłuszeństwa, pogarda jaka ztąd spadła nań w Rzymie, we Włoszech, w całym świecie, oto owoce, zebrane przez wojska w bogatym nieszczęściami dn. 16. Listopada, gdy, okryte haniebną suknią zdrady, zeszło z placu w Kwirynale. Umiemy jednak odróżniać zdrajców od uwiedzionych żołnierzy i dla tego polecamy ci objawiać całemu wojsku bez rozróżniania tych, którzy honor i cześć wojskową zachowali, iż oczekujemy od niego aktu poddania i posłuszeństwa, który zrobią, utrzymując w wierze dla monarchy spokojne dotąd prowincye, wspierając prawnych przez nas swobodnie wybranych zastępców; starając się wszędzie utrzymać porządek i spokojność i przywrócić je tam gdzie są zakłócone. Z największém zadowoleniem przychodzi nam oddawać pochwały téj części wojska, które stoi garnizonem w Bolonii, broniąc spokoju dobrych obywateli. Napominamy przez twój organ uwiedzionych, by uznali i naprawili swój ciężki błąd i prosiemy Boga, by w swéj niewyczerpanéj dobroci sprawił wielki cud i do skruchy zdrajców nawrócił. Przyjm pan, panie jenerale, nasze apostolskie błogosławieństwo, które ci z serca udzielamy, Gaeta 5. Stycznia 1849. Pius IX. papież.«

Rozkaz dzienny jenerała Zucchi brzmi następnie: »Z najwyższą radością dopełniam świętego obowiązku, ogłaszając wam wszystkim oficerom, podoficerom i żołnierzom list, którym Ojciec święty zaszczycić mnie raczył. Uważałbym się za szczęśliwego, gdybym czynem mógł odpowiedzieć zaufaniu monarchy, który na poddanych swoich tyle zlał dobrodziejstw; obrażałbym was, gdybym chociaż na chwilę wątpił o waszym honorze i współdziałaniu. Przekonany jestem, że ten list równie was wzruszy jak mnie wzrusza, gdy posłyszycie, jak boleśnie dotkniętém jest wspaniałomyślne i wielkie serce Piusa IX., przeniewierczem postępowaniem załogi Rzymu w dniu 16. Listopada., w czém ta nie może znaleźć tłumaczenia żadnego, bo jeszcze w tym dniu chwaliła się z tego. Żołnierza przewodnikiem wszędzie musi być honor i wierność. Zbolałe tak czarną niewdzięcznością serce Ojca świętego znalazło pociechę w wierze i przywiązaniu innych wojsk, o których słusznie mniema, że dotrwają na drodze wiary i honoru, gotowe zawsze do obrony swego monarchy. Pragnę, bym u tnie mógł wam objawić uczucia Papieża dla wiernych wojsk, które nie dawno sam słyszałem; ale niepodobna mi tego zrobić, a pojmie je tylko ten, kto zna z doświadczenia wielkość duszy jego i niewyczerpaną dobroć, nawet wśród największych doświadczeń. Jestem więc przekonany, że zaraz po odebraniu tego rozkazu dziennego (który ma być czytanym przez trzy dni po sobie, by nikt powiedzieć nie mógł, że go nie słyszał) będę miał zadowolenie przedstawić wysoko czczonemu papiezowi wiadomość, że wszyscy dowódzcy oddziałów weszli ze mną w korrespondencyę i, tak w swojém jak swych korpusów imieniu, dali mi obietnicę, iż przyjmować nie będą żadnych innych rozkazów jak wyszłe od władz prawnie przez ich monarchę mianowanych. To spieszne posłuszeństwo wskaże światu, że cześć i posłuszeństwo nie wygasły w armii papiezkiéj i że hańba kilku do całego wojska nie rozciąga się. — Gaeta dnia 7. Stycznia 1849. r. — Członek komissyi rządowéj, jenerał-porucznik (podp.) Carlo Zucchi.«

Turyn, dn. 20. Stycznia. — Dopóki się ministerstwo liberalnego Giobertego utrzyma, dopóty o interwencyi hiszpańskiéj w sprawie Włoch ani myśleć nie należy. Karól Albert lubo monarcha, ale wie bardzo dobrze, że burbony hiszpańskie nie mniéj są jego nieprzyjaciołmi jak neapolitański. Zresztą imie to już od czasów panowania dawniejszego u ludu włoskiego znienawidzone. — Piękne powietrze wiosenne pomnaża zapał wojowniczy Piemontczyków. Co dzień przybywają ochotnicy z Niemiec i Francyi. Batalion legii cudzoziemskiéj, który z zasady swojéj monarsze żadnemu nie może składać przysięgi na wierność, mają przewieść do Wenecyi lub do Sycylii. Od Nowego roku widać tutaj po kawiarniach rozmaite gazety niemieckie; dzienniki frankfurtskie i reńskie prawie augsburgską już wyrugowały. Gioberti jest znawcą i miłośnikiem literatury niemieckiéj. Mieszanie Niemców z Austryakami w owéj znanéj klątwie włoskiéj ustaje; widzieć już można za oknami w handlach sztuk pięknych wizerunki demokratów niemieckich, osobliwie Roberta Bluma.

Genua, d. 24. Stycznia. — Plan Radetzkiego nie podlega żadnéj wątpliwości, ma zamiar zgnieść Wenecyą. Pewna część garnizonu pozostała w Medyolanie, ale z resztą cała prawie siła zbiera się w obozie okopanym pod Cremoną, dla zasłonienia linii Adygi. Niesłychane fortyfikacye podejmują dla zakrycia także pozycyi rozmaitych na linii Po. Widocznie wszystkie te zabiegi służyć mają ku zasłonieniu się przeciw wszelkiemu napadowi na armią maszerującą przeciw Wenecyi. Tym sposobem może Austrya każdéj chwili być panem przeprawy na prawym brzegu rzeki Po. Co innemi słowy znaczy, że Austrya na zjeździe w Brukseli nie inaczéj chce się pojawić, jak ze sprawą już skończoną. A czy ta sprawa dokonana jest co innego, jak przeprawa przez Po i obsadzenie Wenecyi? — Zawieszenie broni? Czy zawieszenie broni nie kończy się najściem na Wenecyą? Teraz rząd nasz nie powinien ociągać się ze zerwaniem zawieszenia broni. Albo czyż z zimną krwią przyglądać się mamy przedsięwzięciu, którego spełnienie jest naszym upadkiem? Niechaj rząd pamięta, że między napadem na Malgherę, a oblężeniem Alessandryi żadnéj różnicy czynić nie należy. Ten jeden czyn pociąga koniecznie drugi za sobą i ani z dyplomatycznego ani z wojskowego stanowiska przeczyć temu nie można.

Neapol. — Listy z Neapolu z dn. 15. Stycznia piszą co następuje: »Wybranie 18,000 żołnierzy, którzy przez los wyznaczeni na Rzym iść

mieli, nie dało się uskutecznić. W Neapolu widział się rząd zniewolonym do zawieszenia owego losowania; w prowincyi Avelino a szczególniej w Valle Claudine potłuczono urny i protestacyą uroczystą zaniesiono. W Salern i Kalabryi do scen podobnych przyszło. Wojska musiano wysłać dla przywrócenia spokojności. Zażądał rząd dostawy koni i mułów, lecz i z tém wezwaniem nie poszło lepiéj, nawet włosa jednego nie dano. Finanse nędznie stoją, podatku nikt nie płaci, a przemycanie opierają ludzie tacy, którzy się mają za ludzi uczciwych i dobrych obywateli. Na całéj ulicy Toledo nie znajdziesz ani jednego, któryby tytuń palił, a to jedynie z tego powodu, aby przeciw rządowi protestować. Co to za różnica pomiędzy Neapolem a Palermo! W Neapolu nie palą tytuniu, aby rządowi podatków nie płacić: w Palermo zaś rząd potrzebuje pieniędzy i w jednym dniu zezwalają obywatele na milion talarów. Ministerstwo symptomatami temi przestraszone zrobiło izbie niektóre przedstawienia, których ta jednakże w interessie narodowości włoskiéj przyjąć nie myśli, nie mogąc obietnicom rządu wcale zaufać.

Dzienniki austryackie wiele już pisały o nowym sposobie puszczania bomb do miasta, za pomocą balonu, który ma być zastósowanym teraz przy zdobywaniu Wenecyi. Próby podobno się udały, skutek pomyślny zawisł jednakże zupełnie od kierunku wiatru. Teraz zaś donoszą z Mantuy, że tam pracują obecnie nad zbudowaniem mostów pływających, które dla łatwiejszego na wozach przeprowadzenia dają się rozbierać i znowu składać. Na tych pływaczach, które oprócz tego tak mają być urządzone, iż na nich będzie można działa umieścić i na wszystkie strony kierować, chcą zbliżyć się pod Wenecyą. Gazzetta di Ferrara opowiada w sprawozdaniu swojem z Mantui, że przyborami takowemi trzy wozy już naładowano i wysłano do Padwy. Lecz dziennik ten wcale nie uważa, iż materyału podobnego na trzech wozach bardzo mała stosunkowo ilość da się pomieścić. — Daléj mówi, że na poparcie przedsiewzięcia tego, nawet z Medyolanu 9000 wojska do Wenecyi wyprawiono.

Rewolucyoniści i dążenia wsteczne,

przez

Edmunda Chojeckiego.

Po takiem przejściu, którem tłumaczy niejako swój skok z Francyi do Polski, skreśla pokrótce dzieje ostatniéj od czasu powstania r. 1831. — Od téj chwili dzieje Polski były nie dziejami, ale raczéj patologią. — Trzech wrogów, tem czujniejszych, ile obawiających się powtórzenia roku 31, śledziło i karało srogo każde najsłabsze odetchnienie nieszczęśliwéj Polski. Systemy ucisku różne były pod każdym z trzech ciemięzców, Moskal tyranizował brutalnie, przemocą, knutem, Austryak, niegodziwością praw i biurokracyi, Prusak niemczył. — Przeciw takiemu uciskowi obudziła się naturalnie reakcya narodowa, popierana intelligencyą emigracyi. — Ztąd zrodziła się myśl powstania i dwie do niego prowadzące drogi: pierwsza, przed powstaniem z bronią w ręku chciała odrodzenia się duchowego i podniesienia narodu, druga mniéj ostrożna a żywa, rozumiała przez spisek i czynne powstanie prędzéj dojść do niepodległości Polski. — Ostatnie, choć może mniéj oględne, jak potrzeba wymagała, odpowiedziało więcéj, jak pierwsze uczuciu i usposobieniu narodowemu. — Tak powitała myśl ruchu r. 46. Przechodząc jego dzieje, poświęca autor choć znaczny ustęp skreśleniu jego elementów jakie były w każdéj części Polski, biorącéj udział w ówczesnych wypadkach. — Zaczyna od Poznańskiego. — Ta część Polski szczęśliwsza o tyle była od innych, iż mimo ciągle tłoczącego się Germanizmu najwcześniéj ze wszystkich polskich, mogła pracować na polu literackiém, że jéj wolno było głośno mówić o Polsce, o swych nadziejach, że gromadziła nareszcie u siebie wszystko to, co się w innych prowincyach polskich ostać nie mogło. — Skreślając odcienia polityczno-religijne w Poznańskiem, mówi między innemi: »Odcieni tu było bez liku, zacząwszy od tęsknéj i rzewnéj pobożności niewiast, aż do ciasnych siłą na twarz wtłaczanych larw jezuickich. Ostatnie zwłaszcza stronnictwo wywołane natarczywemi falami rozkładającego się racyonalizmu, który młodzież krajowa chciwie chłonęła w Berlinie, wojowniczo rozwinęło chorągiew propagandy, pragnąc ubezwładnić zawady Scylli postawieniem obok Charybdy. — Stronnictwo to, z początku stojące w Wiel. Księstwie na szczycie objawów narodowości, zwolna i ciężko mnożyło swoje szeregi, wszelako nie upadło, owszem w ostatnich nawet latach zadrgało konwulsyjnie pośród młodzieży polskiéj w Berlinie, wkrótce atoli musiało ustąpić miejsca nowéj barwie, daleko żywotniejszéj, czynniejszéj i siejącéj po kraju jaskrawsze iskry spółczucia. Na czele nowych tych zapaśników stał pamiętny na wieki w sercu ludu poznańskiego lekarz, i t. d.« — Żałować należy, iż autor, dający nam całym swym utworem jak najlepsze wyobrażenie o swych przymiotach tak autora, jak Polaka, tutaj dał się uwieść pozorom i wieściom, których płonność za bliższém rozważeniem natychmiast by się była wykryła, a które tém gorsze, ile rzucają niesłusznie kamień na ziomków, pełniących sumiennie i surowo swe obowiązki względem ojczyzny tak, jak je pojmują. Pytamy, czy ta młodzież spotwarzana nie pospieszyła w potrzebie krajowi temu, dokąd ją obowiązek wołał, czy uchyliła się kiedykolwiek przed trudem jakim, skoro go w imię ojczyzny podjąć było trzeba, czy wystąpiła kiedy (jak to autor zdaje się rozumieć) przeciw działaniu Marcinkowskiego lub kogo innego dla Polski pracującego? Nie wiemy. — Długa filippika autora maleje do czczego frazesu. — Od Polaka dzisiajszego czasu wymagamy pracy i poświęcenia dla Polski; skoro tego sumiennie i wedle sił dopełnił, staje czystym w obliczu ziomków. Czy zaś wolno i należy na wzór inkwizycyi stanowić się badaczami, stróżami i prześladowcami przekonań i sumienia, na to niechaj każdy sam sobie odpowie.

Działanie Marcinkowskiego, zwracanie na podniesienie narodowéj inteligencyi w Poznańskiém, dążące na wolnéj choć prawnéj drodze do wytkniętego celu, nieodpowiedziało życzeniom i usposobieniu gorącéj młodzieży, i z niéj to wyszedł ruch 1846. roku. — W Galicyi choć bogatsze, ale daleko surowsze niż w Poznańskiém i nie uprawne spotykał ruch elementa. Po zagranicznych miastach wychowana i zmaterializowana magnaterya, poczciwa i patryotyczna, ale ciemna szlachta niższa, i lud nareszcie, gnębiony przez rząd a zaniedbany przez pana — taki był skład ludności galicyjskiéj. — W jedném Krakowie, owém starém gniaździe polskiém, owéj minie minionéj przeszłości przechowały się najczyściéj pierwiastki narodowe. Na takich elementach stanął ruch roku 1846. Choć miał pewne szanse powodzenia, jakie w ogóle każdy ruch w imię niepodległości ojczyzny podjęty w Polsce mieć może, chorował jednakże na wadę wspólną wszystkim spiskom (jak mówi Chojecki), to jest że był spiskiem. — Zostawione tylko samym sobie, a nie oparte na okolicznościach sprzyjajacych, muszą się spiski rozchwiać na niczém. Konspiracye nieużyteczne, skoro nie występują jako materyały palne gotowego już ruchu, wywołać go, gdy nieistnie, nie jest w ich mocy. — Tak też stało się r. 1846.; prócz nieumiejętności naszych konspiratorów w zachowaniu tajemnicy. Łudzenia wzajemne o licznych zastępach, które na pierwsze zawołanie jakby z ziemi wyrosną, dokonały reszty. W Poznańskiém zapełniły się więzienia różnemi ofiarami, w Krakowie i Galicyi przygotowanego powstania nie podobno było wstrzymać. Aż nazbyt znane koleje tych wydarzeń. Strach wypędził Austryaków ze stolicy Jagiellonów, i dał czas rządowi rewolucyjnemu przypomnieć Polsce i zagranicy, że ojczyzna jeszcze żyje; w Galicyi pod bratniemi nożami skonało powstanie, w królestwie kongressowém prócz trzech szubienic, ujrzeliśmy długi szereg ofiar idących w kajdanach zaludniać kopalnie i puszcze Sybiru. Taki koniec wziął ruch 1846. roku; znane jego następstwa. Process berlinski r. 1847, nieodpowiadający świetnym oczekiwaniom Europy, prześladowania austryackie i męczeństwo Wiśniowskiego i jego towarzysza zgon, podobnież w dziele Chojeckiego miejsce dla siebie znalazły.

Na tém kończy autor pierwszą część dzieła, w któréj pokrótce kilkonastoletnie dzieje Europy, a mianowicie Francyi i Polski przed rewolucyą 24. Lutego, skreślił. — W następnéj części znów rzecz od Francyi zaczyna. Ustęp ten znanym nam już pięknym i jędrnym językiem oddany, tém ważniejszy od innych, iż z jak największą dokładnością dzieje nowéj rewolucyi francuskiéj od Lutego do Czerwca określa, a daléj że wychodzi z pod pióra naocznego świadka przyglądającego się pilnie i rozmyślnie wypadkom we Francyi. Mimo to zrzeka się autor na samym wstępie pretensyi historyka, nazywając szkicem raczéj niż dziejami tę część dzieła swego.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Kurs giełdy Berlińsk.
Dnia 6 Lutego 1849

	Stopa prC.	Na pr. kuran papierami.	gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$80\frac{1}{4}$	$79\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$98\frac{3}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	84
„ „ W. X Poznańsk.	4	$96\frac{1}{4}$	—
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{8}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
„ „ Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{5}{8}$	$91\frac{1}{8}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{3}{4}$	$12\frac{1}{4}$
Disconto	—	—	$4\frac{1}{2}$

Poznań, dnia 7. Lutego. — Spiritusu beczka 20 kwart 180 % Tralles $12\frac{1}{2}$—$12\frac{7}{12}$ Tal,